Rok V. Nr. 235. Sosnowiec, sobota 13 września 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Kraków

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Antypaństwowe wystąpienia i przestępstwa kryminalne przyczyną aresztowania b. posłów.

Zakaz demonstracyj w dniu 14 b. m. — Ostre pogotowie policji.

U ARESZTOWANYCH W BRZEŚCIU.

WARSZAWA, 12. 9. (wł.) Wczoraj, jak już donosiliśmy, prokurator Michałowski udał się do Brześcia n. Bugiem, skąd wrócił dopiero dziś o 6-ej rano.

Również bawił w Brześciu sędzia śledczy sądu najwyższego, Deman, któremu powierzono prowadzenie

sprawy aresztowanych.

Przesłuchanie aresztowanych trwało

do późnej nocy.

ART. 100 i 101 K. K.

Za podstawę śledztwa służą

art. 100 i 101 k. k.

W razie udowodnienia winy, kara na mocy tych artykułów przewiduje

więzienie do lat 15.

Wszyscy aresztowani zostali postawieni w stan oskarżenia, przyczem sędzia Deman zastosował

dalszy areszt,

w stosunku do wszystkich aresztowanych. Decyzja ta, która ma moc w ciągu

dwuch miesięcy,

może być zaskarżona do sądu okręgowego.

AKCJA OBROŃCÓW.

Obrońcy oskarżonych oczekują ostatecznego wyjaśnienia podstawy aresztowania, poczem decyzję

sędziego Demana zaskarżą.

Dziś odbyło się w południe posiedzenie adwokatów, którzy podjęli się obrony aresztowanych. Utworzono kolegjum, na czele którego stanął dziekan rady adwokackiej, Nowodworski, sekretarzem obrano adwokata Berensona. Postanowiono, że adwokaci

Nowodworski i Tłuchowski

bronić będą posła Dębskiego,

Berenson —

Liebermana,

zaś Śmiarowski, Szumański i Graliński —

pozostałych członków centrolewu.

INTERWENCJA U PROKURATORA.

Dziś, o godzinie 2-ej popołudniu adwokaci udali się znów do prokuratora Michałowskiego, który jednak nie udzielił w dalszym ciągu bliższych szczegółów, ze względu

na toczące się śledztwo.

O CO KTO OSKARŻONY.

Wśród dziennikarzy było dziś wiadomem, że

b. poseł Lieberman

oskarżony jest o spowodowanie uchwały zgromadzenia publicznego, szkodzącej państwu na

terenie międzynarodowym

(chodzi tu o uchwałę, stwierdzającą, że ewentualne następne rządy nie wezmą na siebie odpowiedzialności za pożyczki zagraniczne, zaciągnięte przez rząd obecny).

B. poseł Barlicki —

o przygotowanie zbrojnych wystąpień i

przemycanie obrazów

zagranicznych do Polski,

Witos —

o antypaństwowe wystąpienia na wiecach w Małopolsce,

Ciołkosz —

o antypaństwowe wystąpienia

na zjeździe w Berlinie,

na którym, jak wiadomo ofiarował niemcom Pomorze,

Dębski —

o wystąpienia antypaństwowe na zjeździe

obwiepolu w Gdyni,

w czasie którego doszło do starcia między młodzieżą

akademicką, a policją.

B. posłom ukraińskim

akt oskarżenia zarzuca działalność wywrotową.

ARESZTOWANIE B. POSŁA KWIATKOWSKIEGO.

Dziś nad ranem aresztowano w Wejherowie b. posła Kwiatkowskiego (nar. dem.)

za machinacje wekslowe.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Kwiatkowski udawał, że nie wie nic o rozwiązaniu sejmu i zasłaniał się

nietykalnością poselską.

Policja musiała go siłą aresztować.

KONFERENCJA MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO Z PROK. MICHAŁOWSKIM.

W godzinach popołudniowych minister spraw wewnętrznych, Składkowski, odbył dłuższą konferencję z prokuratorem Michałowskim, w sprawie śledztwa.

Jutro obrońcy oskarżonych przesłać mają prokuratorowi Michałowskiemu pismo, w którem domagać się będą przewiezienia aresztowanych

do więzień cywilnych.

Żądanie to adwokaci opierają na 168 art. kodeksu postępowania karnego, który przewiduje, że oskarżeni, znajdujący się pod śledztem, winni być osadzeni w najbliższych więzieniach od miejsca

dokonania przestępstwa.

Pozatem, na zasadzie nowej procedury karnej, obrońcy prosić będą o widzenia z aresztowanymi i o dopuszczenie ich do śledztwa.

Również jutro zbierze się naczelna rada adwokacka, która rozważy, czy uchwała rady adwokackiej nie przekroczyła jej kompetencji.

NOWY KOMENDANT WIĘZIENIA W BRZEŚCIU.

Komendantem więzienia w Brześciu na czas przebywania tam aresztowanych, mianowany został major Ryszanek, zastępca komendanta Warszawy, Długoszowskiego.

ZAKAZ URZĄDZANIA WIECÓW W DNIU 14 B. M.

Komisarjat rządu w Warszawie zakazał urządzania pochodów i wieców pod gołem niebem w dniu 14 b. m. Zezwolono jedynie na zebrania w lokalach zamkniętych.

Późnym wieczorem, zezwolenie na odbycie zebrań centrolewu w lokalach zamkniętych zostało również cofnięte.

Starostwo grodzkie w Łodzi wydało zakaz urządzenia wiecu centrolewu w kinie miejskiem.

W związku z tem skonfiskowany został dziś „Robotnik“, nawołujący do ulicznych demonstracyj.

REZOLUCJE DLA ZWOLENNIKÓW.

Wśród działaczy centrolewu nastąpiło pewnego rodzaju uspokojenie. Szykowane są coprawda rezolucje, leez tylko

do użytku swoich zwolenników,

którzy zbiorą się w niedzielę w lokalach zamkniętych. Większe zgromadzenia

spodziewane są w Łodzi.

Jako miejsce zebrań obrany został gmach kina miejskiego. Udział zapowiedzieli b. posłowie Ziemięcki, wiceprezydent Łodzi i Kowalski (PPS.), Wyrzykowski (Wyzw.) i Wrona (str. chł.).

OPINJA PREZESA SUPIŃSKIEGO.

Prezes sądu najwyższego i przewodniczący trybunału stanu, p. Supiński

wyraził opinję,

że trybunał stanu obecnie po rozwiązaniu sejmu, który ten trybunał wyłonił,

prawnie już nie istnieje.

Dlatego więc nie może być mowy o nietykalności b. posła Liebermana, który był prokuratorem tegoż trybunału.

OSTRE POGOTOWIE POLICJI.

Komendant główny policji państwowej, płk. Jagryn - Maleszewski odwołał wszystkie urlopy oficerów i szeregowych policji i od soboty rana zarządził ostre pogotowie wszystkich garnizonów policyjnych.

Narady i koncepcje przedwyborcze.

Blok Ch. D. i endecji nie doszedł do skutku.

WARSZAWA, 12.9. (wł.) Pogłoski o możliwości utworzenia bloku wyborczego chd. i stronnictwa narodowego nie potwierdzają się. Mówi się jedynie o utworzeniu takiego bloku na kresach.

Dziś odbyło się posiedzenie mniejszości narodowych, w którem brali również udział żydzi. Nie doszło do porozumienia, w sprawie utworzenia wspólnego bloku. W tej sprawie odbędzie się jeszcze w przyszłym tygodniu drugie zebranie.

Generalny sekretarjat wyborczy prowadzi w dalszym ciągu swe prace. W najbliższych dniach ukaże się zarządzenie, w sprawie wypłaty djet członkom komisyj wyborczych.

Zdecydowano, że członkom, delegowanym przez rząd, djety wypłacać będą urzędy wojewódzkie, członkom, delegowanym przez rady miejskie — odpowiednie samorządy.

Niemieckie „rozbrojenie“ na morzu.

BERLIN, 12.9. Okręt niemieckiej marynarki wojennej „Zähringen“, t. zw. okręt - widmo, płonie od wczoraj w porcie Holtenau koło Kilonji.

Podczas ćwiczeń w strzelaniu został on trafiony w pokład przez jeden z okrętów wojennych.

Jak każdy okręt, który służy za cele dla artylerji w celu uchronienia od zatonięcia, wypełniony on jest masą korkową. Wskutek wybuchu granatu masa zapaliła się.

Sześć statków pożarniczych prowadzi akcję ratunkową, rzucając strumienie wody na statek, pożar trwa z niezmniejszoną siłą.

„Zähringen“ jest dumą niemieckiej marynaki wojennej, gdyż poruszany jest z odległości kilkudziesięciu kilometrów zapomocą urządzeń radjowych.

Na statku niema ani jednego człowieka załogi, a mimo to okręt manewruje po morzu, otacza się mgłą i nawet strzela.

Dzięki temu pożarowi wyszła na jaw jedna z tajemnic zbrojeń morskich Niemiec, które stosują na jaknajszerszą skalę ostatnie wynalazki w dziedzinie techniki.

ZAPOWIEDŹ „MARSZU NA RYGĘ“

pod zielonemi sztandarami chłopów łotewskich.

RYGA, 12. 9. „Latvis“ podaje, że w Kreuzburgu odbyło się tłumne zgromadzenie chłopów łotewskich, niezadowolonych z polityki rządu i sejmu, krzywdzącej, zdaniem chłopów, rolnictwo łotewskie i zbyt tolerancyjnej w stosunku do żywiołów wywrotowych. Na zgromadzeniu tem zapadła uchwała o urządzeniu „marszu na Rygę“ wzorem „marszu na Helsingfors“, urządzonego przez chłopów finlandzkich.

Uczestnicy marszu zamierzają wejść do gmachu parlamentu łotewskiego i pozostawać w tym gmachu, dopóki sejm nie uchwali odpowiednich ustaw, uwzględniających postulaty rolnictwa łotewskiego.

Nim jednak zostaną powzięte ostateczne decyzje w sprawie „marszu na Rygę“, organizacje chłopskie uczynią próbę wywarcia nacisku na rząd i sejm drogą zwykłych rokowań.

NAPAD BANDYCKI O PÓŁNOCY.

Dwie osoby ciężko ranne.

KOWEL, 12. 9. Wczoraj o północy trzej zamaskowani bandyci wtargnęli w Kiemliczach, powiat kowelski, do domu Szachny Taksa, sterroryzowali domowników rewolwerami i przystąpili do rabunku.

Na krzyk Taksa, ciężko pobitego, pośpieszyli z pomocą sąsiedzi.

Bandyci dali w stronę przybywającego z odsieczą kilkanaście strzałów rewolwerowych, ciężko raniąc w brzuch kierownika miejscowej kooperatywy Wiśniewskiego i gospodarza Nikończuka.

Zbrodniarzom udało się zbiec wraz z łupem w postaci garderoby, biżuterji i drobnej gotówki.

Obu rannych przewieziono do szpitala.

NIEMCY BĘDĄ MIELI W KOŃCU TEGO ROKU 3 I PÓŁ MILJONA BEZROBOTNYCH.

BERLIN, 11. 9. Niemiecka instytucja dla studjów konjunktury gospodarczej wydała sprawozdanie za cztery lata, w którem porusza kwestję możliwego rozwoju niemieckiej sytuacji gospodarczej. Tymczasem sytuacja obecna nie doznała najmniejszej poprawy. Tegoroczna wydajność pracy w przemyśle jest przeciętnie o 15 — 20 procent mniejsza od zeszłorocznej, oczekiwać więc można dalszego podniesienia liczby bezrobotnych. W końcu tego roku oczekuje się zwiększenie liczby bezrobotnych na 3 — 5 miljonów, lecz i ta liczba nie jest ostateczną, ponieważ bezrobocie osięga punkt kulminacyjny w styczniu i w lutym. W sprawozdaniu przypuszcza się, iż sytuacja mogłaby trochę się polepszyć w razie obniżenia cen towarów eksportowych i zabezpieczenia większego odbytu wyrobów przemysłu niemieckiego na rynkach zagranicznych.

BEZCZELNY NAPAD GDAŃSZCZAN

na strażnika z Tczewa.

TCZEW, 12. 9. Na moście dzielącym terytorjum polskie od terytorjum Wolnego Miasta napadło na robotnicę polską 4 robotników gdańskich. Gdy na krzyk napadniętej zbliżył się strażnik polski, robotnicy gdańscy rzucili się na niego, rozbroili, poczem podarli na nim mundur. Zaalarmowane pogotowie policyjne z Tczewa przybyło na miejsce wypadku. Dwuch sprawców przychwycono, trzeci zbiegł na obszar gdański.

WODA ZA KARTKAMI.

MOSKWA, 12. 9. Dziennik „Krasnaja Gazeta“ donosi, że w Noworosijsku wprowadzono przez władzę sowiecką system wydawania wody za kartkami. Na rodzinę wydaje się dziennie jedną czwartą wiadra. Przyczyną tego dziwacznego rozporządzenia jest brak wody w miastach wskutek marnego urządzenia wodociągowego, które jednak pochłonęło bardzo dużo pieniędzy. Praca w celu naprawy wodociągu nie miała żadnego skutku.

„Paneuropa“ a „rewizja granic“.

Jak już wiadomo z oficjalnego komunikatu, uczestnicy konferencji w sprawie projektu „Paneuropy“ uchwalili na poufnem posiedzeniu dnia 8 bm. w Genewie przedłożyć projekt Brianda pod obrady plenarnego zgromadzenia ligi narodów.

Przewiduje się jednak z góry, że projekt ten nie wejdzie pod obrady, lecz zostanie przydzielony specjalnej komisji, wyłonionej z grona członków ligi, a komisja ta po roku dopiero złoży zeń sprawozdanie. W praktyce oznacza to zatem pogrzebanie projektu Paneuropy, co prawda z wszystkiemi honorami.

Dlaczego?

Nawet zdeklarowani przeciwnicy Brianda przyznają lojalnie, że nota jego ożywiona była wzniosłym idealizmem i najszlachetniejszemi intencjami. Ale wywołała ona podobny skutek, jak kij, wetknięty w mrowisko. W mrowisko antagonizmów, aspiracyj i egoizmów nacjonalnych poszczególnych narodów i państw.

Przedewszystkiem krytycznie patrzy na projekt Paneuropy Anglja, dopatrując się w tem bloku państw kontynentalnych Europy, przy supremacji Francji.

Zmieniły się też w międzyczasie znacznie nastroje we Francji po ewakuacji Nadrenji i krzykliwych triumfalnych uroczystościach, zorganizowanych przez Niemcy w „oswobodzonych obszarach“.

A wreszcie moment najważniejszy — projekt Brianda opiera się na zasadzie politycznego „status quo“, tj. na istniejących traktatach pokojowych i nienaruszalności granic.

I kto wie, czy właśnie nie na tem tle po części rozdmuchali ostatnio Niemcy do niebywałych rozmiarów kampanję „korytarzową“, wykorzystując równocześnie sprytnie akcję tę dla swoich celów wyborczych.

Bardzo charakterystyczną w tym kierunku jest korespondencja z Pragi, zamieszczona w „Berl Tageblatt“.

Oto nie mniej nie więcej — dyplomaci z małej ententy z Beneszem na czele mają starać się w Genewie o ułagodzenie Polski, występującej nieoczekiwanie w roli... mąciciela pokoju!

Niesłychana ta perfidja, z jaką Niemcy próbują odwrócić uwagę od faktycznego stanu rzeczy, zasługuje na napiętnowanie i baczną uwagę z naszej strony.

Z jednej strony bowiem podobne postawienie sprawy utrudnia niesłychanie obrady nad sprawą Paneuropy, — co niemcom tylko może być na rękę — z drugiej strony zaś stworzyćby mogło pewien, dla nas szczególnie groźny, precedens.

O ile informacje „Berl. Tageblatt“ są ścisłe, o ile rzeczywiście ze strony małej ententy podjęte będą próby nakłonienia nas do niereagowania przed forum światowem w Genewie na wysuwane coraz śmielej przez Niemcy żądania rewizji granicy wschodniej, — i o ile te próby miałyby być uwieńczone powodzeniem, — wówczas sytuacja nasza na terenie międzynarodowym mogłaby ulec znacznemu pogorszeniu.

„Qui tacet, consentire videtur“. Milczenie nasze w tej najżywotniejszej, zasadniczej sprawie mogłoby kiedyś w bliższej czy dalszej przyszłości być interpretowane w ten sposób, że Polska nie wyklucza podjęcia dyskusji w sprawie rewizji granic.

A do tego za żadną cenę dopuścić nie można. Nie wolno nam stwarzać choćby pozorów, jakobyśmy dopuszczali możliwość dyskusji w tej sprawie.

I choćby protest nasz miał być ostatnim gwoździem, wbitym w trumnę briandowskiej „Paneuropy“ (i tak z góry już skazanej na śmierć) — protest ten, męski i stanowczy w Genewie zabrzmieć musi!

Zycie w szkole sowieckiej.

W tych dniach w Tallinie urządzono wystawę pedagogiczną, na której, wśród licznych eksponatów estońskich są rzeczy, przysłane z Leningradu, ilustrujące życie i pracę w 98 szkole sowieckiej, mającej zupełnie odrębny charakter od życia szkół zachodnich. Wśród eksponatów są zeszyty uczącej się młodzieży sowieckiej, spisy tematów do zadań, protokuły zebrań uczni, które w szkołach sowieckich odbywają się regularnie i które są tak charakterystyczne dla szkoły sowieckiej.

Prace uczni zrobione są pilnie i umiejętnie. Lecz oto kilka zadań w języku rosyjskim w 8 klasie: „Burżuazyjna literatura w epoce wzrostu handlowo-przemysłowego kapitalizmu“, „Wieś po październiku w czasie wojny obywatelskiej“, „Przestępstwo i kara“ według Dostojewskiego.

Życie szkoły najwyraźniej się odbiło na księdze protokułów, grubej, w oprawie tekturowej, poddzielonej na kilka rozdziałów, szczegółowo rejestrującej życie uczącej się młodzieży.

Protokuły piszą się w formie następującej: „słuchali“, „postanowili“. Na posiedzeniu następnem uchwala się protokuł posiedzenia poprzedniego. W pierwszych protokułach pisze się o organizacji klasy: wybory do zarządu i wybory przedstawicieli do komisji — oświatowej, sanitarnej, naukowej, awjacyjno - chemicznej itd. Szereg komisyj obiera się przez uczących się w związku z jakiemikolwiek zbliżającemi się uroczystościami dla, których potrzebne są odpowiednie przygotowania. Rozdziałem następnym w księdze jest życie powszednie. Wybiera się dyżurujących w klasie, do wymiatania i mycia podłogi, do pilnowania odzieży w przedpokoju itd. Na posiedzeniach czyta się sprawozdania o wieczorach „Ku czci paryskiej komuny“, „Na korzyść floty wojskowej“ i t. p.

W protokułach czytamy: „przyjęto do wiadomości zakaz palenia w szkole“. „Wypełniliśmy kwestjonarjusze o używaniu napojów spirytusowych“.

Omawia się nawet instrukcję „nakaz“ uczni delegatom do rady miasta. Poleca się im starać się o podniesienie ilości stypendjów i zniżkowej jazdy w tramwajach ,o przyjęcie do szkoły większej ilości uczącej się młodzieży i o założenie bursy dla mieszkających poza miastem i t. p.

Protokuły podają: „W ustępach chłopów na ścianach znaleziono nieprzyzwojite napisy“. Klasa uchwala następującą rezolucję: „Z tem trzeba walczyć“.

Protokuł nr. 24 wykazuje szereg ciekawych kwestyj, dotyczących książek i stosunku dzieci do książek. Na pytanie: „Na jakie tematy należy pisać książki dla dzieci“ daje się odpowiedź: „życie dziecięce“, „życie amerykańskich i wogóle obcych robotników“, „o wynikach współczesnej fizyki“. Na pytanie: „Jakie książki są nudne“ odpowiedź brzmi: „Bardzo nudnie opisano wojnę obywatelską“. W innym miejscu podaje się przyczyny nielicznego uczęszczania młodzieży na uroczystości dziecięce: „program wieczoru - nudny“, „brakuje czasu“.

Każda szkoła sowiecka ma gazetę ścienną. Na jednej z takich gazet ukazały się anonimowe dopiski. Protokuł zaznacza, iż tego rodzaju dopiski są „niedopuszczalne“.

Wogóle w książce tej występuje na jaw zupełnie odrębne życie szkół sowieckich.

Barbarzyński napad 300 stahlhelmowców na szkołę polską.

„Wyrżniemy wszystkich polaków aż do dzieci w kolebce“

Od pewnego czasu szkoły polskie w Niemczech są stale przedmiotem napadów i prześladowań ze strony kół nacjonalistyczno - niemieckich. W niedzielę ubiegłą dokonano nowego napadu na szkołę Osławej Dąbrowie w powiecie bytomskim. W miejscowości tej odbyć się miał zjazd szkolny, na który przybyły dzieci z szkół sąsiednich miejscowości Ugoszcz i Rabaczyn.

W pewnej chwili nadjechały samochody ciężarowe, wioząc bojówki stahlhelmu w liczbie 300 osób. Kilku stahlhelmowców wpadło do budynku obok szkoły, poszukując nauczyciela i wygrażając się, że „ten polski pies musi być zabity!“

Druga część bojówki poczęła dobijać się do szkółki, w której zebrane były dzieci, grożąc pobiciem ich. Na dachu domu nauczyciela polsk. wywieszono chorągiew nacjonalistyczną, zaś jednej kobiecie, która zwróciła uwagę na niewłaściwość takiego zachowania się, bojowcy kazali wrócić do domu, grożąc, że zaczną rzucać granatami.

W chwilę potem bojówka wpadła do wnętrza szkoły, demolując jej całe urządzenie. Po dokonaniu napadu na szkołę stahlhelmowcy wtargnęli po kolei do kilku domów zamieszkałych przez polaków, poszukując nauczyciela. Mieszkanie murarza Zaborowskiego przetrząśnięto od strychu do piwnicy, tłukąc i niszcząc po drodze urządzenia.

Napastnicy pobili właściciela mieszkania, kobietom zaś pluli w twarz. Nie ominięto nawet kobiety w odmiennym stanie, którą bojowcy napastowali ohydnemi wyzwiskami. Przez kilka godzin wioska znajdowała się w obleżeniu bojówki, polakom, którzy ukazywali się na ulicy, grożono:

„Polskie świnie, my was wszystkich wytłuczemy!“ W napadzie wzięli udział stahlhelmowcy z różnych stron Pomeranji.

Po trzech godzinach terroryzowania ludności polskiej, bojowcy stahlhelmowi opuścili wioskę, grożąc, że przybędą powtórnie i „wyrżną wszystkich polaków aż do dziecka w kolebce“.

Tajemnica dat satanistów — rozwiązana.

Rewelacyjny list ks. kanonika Charszewskiego.

Jeden z najwybitniejszych publicystów polskich ks. kanonik Ignacy Charszewski wyjaśnia na łamach jednego z pism warszawskich tajemnicę dat, przeklinanych przez satanistów.

Wyjaśnienia te są tak rewelacyjne, że bledną wobec nich wszelkie przypuszczenia dotychczasowe.

KATASTROWA „TITANICA".

Dzień 14 kwietnia 1912 r. przeklinany przez satanistów, jest rocznicą zatonięcia „Titanica". Oto fakty, rzucające snop jaskrawego światła na związek satanizmu z tą katastrofą. Ks. Charszewski pisze:

Przy budowie „Titanica", największego statku owych czasów, pracowali członkowie satanistycznej sekty oranżystów.

Pyszni tem swojem dziełem, wypisali oni na boku okrętu — na tym samym boku, w który uderzyła góra lodowa, bodajże nawet w samo miejsce napisu, takie bluźniercze prowokacje:

„Niemasz Boga, którykby zdołał ten okręt w odmętach morskich pogrążyć!"

Świadczy o tem zdjęcie fotograficzne z „Titanica", dokonane przed wyjściem jego z portu, oraz list jednego z podróżnych do przyjaciela, napisany na krótko przed katastrofą.

Nie dość na tem. Nowo - orleański dziennik „Morning Star" doniósł: „Franck Mackee z Brooklinu, powróciwszy z Irlandji (do Ameryki), oznajmił jednemu z dziennikarzy, że budowniczy „Titanica" był bezbożnikiem, dobrze tu znanym, i że na spodniej części statku, poniżej linji zanurzenia wyrył on swoje godło: „Ni Boga, ni Pana!" Napis ten się ukazał, gdy okręt się przechylił, idąc na dno... wraz ze swoim budowniczym.

TRZĘSIENIE ZIEMI W MESSYNIE.

Druga data, przeklinana przez satanistów 28 grudnia 1908 r. jest rocznicą trzęsienia ziemi w Messynie.

Oto co pisze ks. Charszewski:

W Messynie wychodziło pisemko humorystyczne „Il Telefono", którego nakład wynosił 25 tys. Czytali je wszyscy, nie wyłączając panien i panienek, pomimo, że miotało ono najohydniejsze bluźnierstwa przeciwkatolickie i uprawiało najwyuzdańszą pornografję.

Otóż w numerze gwiazdkowym tego humoryścidła ukazała się bluźniercza modlitwa, niby nowenna, do Dzieciątka Jezus, napisana wierszem przez tow. Migneco. Szósta z kolei zwrotka tej pseudo - nowenny brzmiała w przekładzie polskim (gdzie winny być wielkie, wszędzie litery małe): „O dzieciątko moje, prawdziwy człowiecze i prawdziwy boże! Przez miłość dla swojego krzyża usłysz nasze wołanie: ty, który wiesz, żeś nie jest nieznany, ześlij na wszystkich trzęsienie ziemi!"

Nie dość na tem. W drugie święto Bożego Narodzenia bezbożnicki związek imienia Giordana Bruno odbył w Messynie zebranie, na którem zapadła uchwała zupełnego zniesienia religji w mieście.

Na drugi dzień, prowokowane trzęsienie ziemi nadeszło.

MARTYNIKA.

Trzecią datą, przeklinaną przez satanistów jest dzień 8-go maja 1902 roku.

Cóż to za data?

Ks. kanonik Charszewski pisze:

W wielki piątek 1902 roku (28 marca) banda bezbożników urządziła na ulicach St. Pierre na Martynice pochód z ukrzyżowaną... świnią, poczem wyprawiła sobie wieprzożerną ucztę. Na stole biesiadnym, wśród mięsiw i butelek rumu (trunek miejscowy), ustawiono karykaturalną figurę Chrystusa. Z tą figurą następnie, na zakończenie ohydnej parodji, banda, obżarta i pijana, udała się do pobliskiego wulkanu Mont Pele, na Łysą Górę i wrzuciła kukłę w czeluście krateru. Nie bojąc się zdymisjonowanego Boga, nie bała się również i nieczynnego, od pół wieku wulkanu...

Dnia 8 maja tegoż roku, nieczynny od 51 lat wulkan Mont Pele wybuchł.

Fakty historyczne podane przez ks. kanonika Charszewskiego oraz fakt, że sataniści daty te przeklinają — mówią same za siebie.

Niestety dwie inne rocznice, zawierające niewątpliwie równie ciekawe i troskliwie ukrywane okoliczności — pozostały jeszcze zagadką.

Są to daty 19 lutego 1796 roku i 8 września 1881 roku.

* * *

Opinja w Zagłębiu żywo interesuje się dalej sprawą sekty czcicieli szatana. Świadczą o tem listy czytelników naszych z rozmaitemi wskazówkami, częstokroć naiwnie rozstrząsające pewne kwestje i pojęcia. Skrzętnie zbierane są numery dzienników z rewelacjami o sekcie i jej praktykach.

Wczoraj redakcję naszą odwiedził jeden z duchownych marjawickich, interesujący się niezmiernie dalszemi szczegółami śledztwa w sprawie satanistów.

Śledztwo policyjne prowadzone jest nadal, ale szczegóły jego trzymane są narazie w tajemnicy

Prace izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.

Odbyła się w izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu konferencja, w sprawie zaopinjowania projektu rozporządzenia ministra rolnictwa o znakowaniu zwierząt rzeźnych, będących w posiadaniu osób handlujących i uregulowaniu obrotu materjałem rzeźnym.

Po zreferowaniu sprawy przez mgr. T. Siekańskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział pp. Dawidowicz, Horowicz, Kluk, Konieczny, Michałowski, Niewiarowski i Roze. W wyniku dyskusji zebrani wypowiedzieli się za dopuszczeniem inicjatywy prywatnej przy zakładaniu targowisk, nałożeniem na gminy obowiązku znakowania zwierząt przy wydawaniu paszportu zwierzęcego, nie stwarzaniem instytucji maklerów, zapewnieniem sprzedającym i kupującym należytego udziału w komisji notowań itd.

Następnie w dniu 8 bm. odbyła się w izbie pod przewodnictwem radcy R. Kryłoszańskiego, konferencja, w sprawie zaopinjowania opracowanego przez izbę przemysłowo - handlową w Poznaniu, projektu zmian rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia prezydenta z roku 1927 o monopolu spirytusowym.

Nad opracowanemi w tej sprawie przez biuro izby wnioskami, rozwinęła się obszerna dyskusja, w której brali udział pp. r. Oliner, A. Cuglewski, Ł. Magierkiewicz, K. Romas, W. Pietrzak, J. Policzkiewicz i L. Zbyszewski.

Wyniki powyższych konferencyj posłużą izbie do przygotowania opinji, w sprawie wymienionych projektów rozporządzeń ministerjalnych.

Z rady miejskiej w Dąbrowie.

Ławnikiem został wybrany p. G. Lewicki. — Sprawy wyborcze.

Onegdaj odbyło się pierwsze, powakacyjne posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Przed przystąpieniem do obrad prezes rady dr. Piwowar odczytał protest rady przeciwko zakusom niemieckim, poczem prezydent dr. Madeyski złożył do uchwalenia następujący nagły wniosek:

„Biorąc pod uwagę, że przydzielenie Zagłębia Dąbrowskiego do radomskiego oddziału banku gospodarstwa krajowego jest nadzwyczaj kłopotliwe dla mieszkańców i połączone ze stratą czasu i kosztów, wynikających z niezbędnych wyjazdów do Radomia, postanowiono wystąpić do rady miejskiej z nagłym wnioskiem, upoważniającym zarząd miasta do poczynienia wszelkich starań u władz banku gosp. krajowego w Warszawie, aby Dąbrowę Górniczą i wogóle Zagłębie Dąbr. przyłączyć do katowickiego oddziału banku gospodarstwa krajowego".

Następnie sekretarz rady, p. Szary odczytał odpowiedź, jaką ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum skarbu nadesłało magistratowi, w sprawie zatwierdzenia statutu o pobieraniu 1 procentowego podatku od wydobywanego węgla. Otóż ministerjum powołując się na kilka paragrafów ustawy górniczej, obniżyło ten podatek do 0,75 proc.

Została również odczytana odpowiedź ministerjum przemysłu i handlu w sprawie wstrząsów podziemnych, jakie się daje często odczuwać w Dąbrowie. W danej sprawie chodziło o ustalenie, że straty, powodowane przez wstrząsy, winny pokrywać kopalnie. Ministerjum w tej sprawie nie dało decydującej odpowiedzi, choć w dłuższym swym laboracie przyznaje, że częściowo winę ponoszą właściciele kopalni, lecz ostatecznie w tej sprawie może rozstrzygać ustawa górnicza.

Po przyjęciu do wiadomości powyższej korespondencji wybrano po 3 członków i 2 zastępców do 13-tu wyborczych komisyj obwodowych; uchwalono instrukcję i regulamin dla opiekunów społecznych i komisji opieki społecznej; skonwertowano pożyczkę inwestycyjną, zaciągniętą w 1920 r. na zatrudnienie bezrobotnych i wybrano 18 opiekunów i 6 zastępców społecznych, oraz podzielono miasta na okręgi i obwody opiekuńcze

Najciekawszym punktem porządku obrad była sprawa wyboru nowego ławnika na miejsce p. T. Trzęsimiecha, obecnego wiceprezydenta. Zgłoszono dwuch kandydatów: G. Lewickiego (klub BB.) i J. Baziora (PPS.). Wybrany został na ławnika 16 głosami (na 26 radnych) p. Gustaw Lewicki, właściciel drukarni w Dąbrowie.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 13 Sobota

Dziś: Eugenji
Jutro: Podwyż. Krzyża św.
Wschód słońca 5.6
Zachód „ 17.56

RADJO.

WARSZAWA

Sobota, 13 września.

11.40. Przegląd prasy krajowej P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. Po kom. muz. z płyt gramof. 15.15. Kom. gosp. 16.15. Wiad. Tow. Kooper. 16.20. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Kącik art. LSG. 17.35. Skrzynka poczt. 18.00. Program dla dzieci 18.30. Koncert. 19.00. Rozmaitości. Kom. Tow. Zachęty o hodowli koni w Polsce. 19.20. Płyty gramof. 19.30. Feljeton p. t. „Dzisiejsza Turcja". 19.45. Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. do swych człon. i ogółu rolników. 20.00. Prasa, dziennik radj. 20.15. Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. W przerwie program na dzień nast. i repertuar teatrów miejskich. 22.00. Feljeton p. t. „Na bursztynowym brzegu". 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka tan. i sal. z dancingu i rest. „Polonia - Palace - Hotel".

KATOWICE.

Sobota, 13 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. i kom. teatru polsk. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.35. Skrzynka pocztowa. 18.00. Program dla dzieci z Warsz. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, program na dzień nast. 19.30. Płyty gramof. dawniej a dzisiaj 20.00. Intermezzo muzyczne. 20.15. Muzyka lekka z Warsz. 22.00. „Moniuszko a scena polska". 22.15. Kom. meteor. z Warsz. program na dzień nast. i nadprogram. 23.00 Muzyka tan. z Warszawy.

Ogólna.

(o) **Stabilizacja warunków pracy dla pracowników ubezp. społeczn.** Odbył się w Warszawie zjazd członków zarządu głównego zw. zaw. pracowników ubezpieczeń społecznych.

Głównym tematem obrad było omówienie stabilizacji warunków pracy w kasach chorych, uchwalenie projektu ramowej tabeli płac dla wszystkich kas chorych, centralnej kasy przezorności, oraz regulaminu komisji kwalifikacyjno - weryfikacyjnej. Projekty te są pewnego rodzaju aneksami do złożonego już władzom nadzorczym projektu pragmatyki służbowej.

Z Kielc.

(k) **Tydzień P. C. K. w Kielcach.** Onegdaj o godz. 7.30 wieczorem w lokalu własnym odbyły się dwa posiedzenia sekcyj propagandowej i porządkowej komitetu obchodu tygodnia polskiego czerwonego krzyża, który odbędzie się w dniach od 14 b. m. do 21.

Na posiedzeniu sekcji propagandowej pod przewodnictwem red. Piotrowskiego zatwierdzono cały szereg spraw, związanych z propagandą.

Na posiedzeniu sekcji porządkowe ustalono program tygodnia, który przedstawiać się będzie następująco: Dn. 13 b. m., w przeddzień tygodnia o godz. 7 wieczorem capstrzyk z orkiestrą strażacką z udziałem organizacyj społecznych, przysposobienia wojskowego oraz wojska.

W pierwszy dzień tygodnia w niedzielę, o godz. 10 rano w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie uformowany zostanie pochód propagandowy, który przejdzie ulicami: Leonarda, Bodzentyńską, Rynkiem, Starowarszawską, Żelazną przed dworzec kolejowy, a następnie całą ul. Sienkiewicza na Plac Wolności, gdzie nastąpi rozwiązanie.

Przez cały dzień odbywać się będzie sprzedaż znaczka, wydawnictw P. C. K oraz nalepek na okna.

Podczas całego tygodnia odbywać się będzie zbiórka po domach i sprzedaż wydawnictw. W szkołach wygłaszane będą odczyty i pogadanki, w kinach wyświetlane będą filmy propagandowe.

W ostatnim dniu tygodnia, dn. 21 b. m. na ulicach sprzedaż znaczka, a w godzinach popołudniowych wielka zabawa w parku miejskim.

(k) **Tragiczna śmierć Marja Kubilus, żona urzędnika izby skarbowej w Kielcach, przez nieuwagę napiła się esencji octowej. W stanie bardzo groźnym przewieziono ją do szpitala św. Aleksandra, gdzie pomimo natychmiastowych zabiegów nie udało się jej utrzymać przy życiu.**

Nieszczęśliwa kobieta życie zakończyła.

(k Budowa ul. Weroniki. W tych dniach magistrat przystąpił do zabrukowania ul. Weroniki, która dotychczas przedstawiała się w całej rozciągłości dziewiczo.

(k) Znów interwencja w B. G. K. Po raz 3 z kolei prezydent miasta Cichowski bawił w Radomiu w oddziale banku gospodarstwa krajowego, gdzie znów interwenjował w sprawie wypłacenia przyznanych przez bank miastu pożyczek budowlanych.

Czy i ta interwencja coś wskóra nie wiadomo.

Należy się jednakże liczyć z możliwością, że B. G. K. pożyczek dla Kielc może zupełnie w tym roku nie wypłacić.

Jak to kilka dni temu donosiliśmy, na skutek opinji delegata banku, który przez kilka dni bawił w tej sprawie w Kielcach — B. G. K. stanął na stanowisku zupełnie zresztą słusznem, że przyznane pożyczki, w przeważającej części są niewspółmierne z ogólnemi kosztorysami budowy i dlatego należy uważać, że udzielenie tych pożyczek nie przyniosłoby realnych korzyści.

Możliwość ta może być nie wykluczona, tembardziej, że bank z wypłatą pożyczek stale zwleka nie dając jasnej odpowiedzi.

(k) Z Kina „Czwartak" Dyrekcja kina „Czwartak" od pewnego czasu wyświetla obrazy, stojące na wysokim poziomie artystycznym. Przeknaliśmy się, że dyrekcja kina, ogłaszając otwarcie sezonu nie szczędzi trudów i kosztów, by zadowolnić publiczność pierwszorzędnemi obrazami. Tutaj musimy podkreślić, że nie widzimy w kinie „Czwartak" obrazów mieszanych, gorszych i lepszych, jak to czasami praktykują kina, lecz wyświetla ostatnio kolejno obrazy dobre.

(k) Repertuar kin. „Czwartak" Władca Sahary. „Unjon" Kochanka oficera ochrany. „Palace": Kobiety, których się nie bierze za żony.

Z Sosnowca

(s) Fałszywa wiadomość „Polonji" o aresztowaniu b. posła Stańczyka. Wczorajsza „Polonja" doniosła o aresztowaniu w Sosnowcu b. posła Stańczyka (PPS.)

Jak się dowiadujemy, jest to wiadomość nie zgodna z prawdą.

(s) Więzień Magdeburga. Sekcja sceniczna związku strzeleckiego w Będzinie, dnia 14 t. j. w niedzielę w lokalu związku metalowców w Sosnowcu, odegra 4 aktowy dramat „Więzień Magdeburga", według Br. Bakała, osnuty na tle walk legjonowych o odzyskanie niepodległości Polski.

W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra.

Katastrofalny stan szkolnictwa powszechnego w Kielcach.

Konferencja przedstawicieli magistratu z inspektorem szkolnym.

W tych dniach w magistracie odbyła się konferencja z udziałem prezydenta miasta Cichowskiego, inspektora szkolnego Rychtera oraz nauczycieli szkół powszechnych, mająca na celu omówienie sprawy katastrofalnego braku pomieszczeń dla dzieci szkół powszechnych.

Jak to swego czasu w obszernym artykule pisaliśmy z powodu braku pomieszczeń 1.500 dzieci nie może uczęszczać do szkoły. Liczba ta obecnie nie jest ścisłą.

Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę fakt, że z każdym rokiem dzieci szkolnych przybywa, z całą pewnością można powiedzieć, że w tym roku wskutek braku odpowiednich lokali nie będzie mogło korzystać z nauki około 2.000 dzieci,

Jest to ilość, która sama mówi za siebie. Niespotykany chyba w żadnem mieście stan ten dłużej przecież trwać nie może. Za wszelką cenę trzeba szukać jakichś dróg, czy środków do usunięcia tego zła.

Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że nietylko brak pomieszczeń dla tak wielkiej ilości dzieci stwarza ten anormalny stan. Dzieci, którym szczęśliwie udało się dostać do szkół, uczą się w warunkach nieodpowiednich.

Wszystkie bowiem klasy są przeładowane nadmierną ilością. W pokojach, gdzie najwyżej może się pomieścić 40 dzieci mieści się po 60 a nawet więcej dzieci.

Nauka we wszystkich kieleckich szkołach powszechnych odbywa się na dwie zmiany, t. zw. rano i popołudniu, prócz tego w godzinach wieczorowych w niektórych gmachach szkolnych odbywają się kursy dokształcające, które, jak wiadomo, przeciągają się do późna wieczorem.

Tak więc budynki szkolne są przez cały dzień zajęte, dzięki czemu nie można ich odpowiednio przewietrzyć i uporządkować, co znów stwarza warunki anormalne.

Katastrofalny ten stan, który jest bodaj jedną z największych bolączek społecznych Kielc, znajduje zrozumienie czynników zainteresowanych, które jednakże pomimo dobrych chęci nie są w stanie mu zaradzić.

Konferencja w tej sprawie nie dała więc żadnych wyników.

P. prezydent Cichowski obiecał poczynić jaknajdalej idące starania, celem wynalezienia choćby prymitywnego lokalu, któryby mógł pozwolić na umieszczenie przynajmniej części dzieci, siedzących obecnie w domu.

Usta mi daje... na powitanie...

Dziwne formy powitania w dawnych czasach.

Obecnie przyjęta forma powitania, polegająca na zdejmowaniu kapelusza i podawaniu ręki, datuje się zaledwie od XVI wieku. Do tego zaś czasu, ponieważ zdejmowanie nakrycia głowy, sprawiało sporo kłopotu, witano się przez

dotknięcie kapelusza,

podobnie jak to ma dotychczas miejsce przy ukłonie wojskowym.

Dość ambarasujący sposób powitania stosowano we Francji w XIV — XVII w. względem kobiet: poprostu całowano je, wśród mieszczan w policzek, zaś wśród szlachty

w usta.

Najczęściej było to mało przyjemne przynajmniej dla jednej strony. Świadczy o tem Montaigne, który w roku 1560-tym, a więc gdy był jeszcze 7-letnim młodzieńcem pisał:

„Bardzo to nieprzyjemny i obrażający dla dam zwyczaj ten, obowiązek podawania do pocałowania ust każdemu mężczyźnie ze swej sfery, choćby był z powierzchowności

wstrętnym.

A i my, mężczyźni, naprawdę nie wiele z tego zwyczaju mamy korzyści, boć na trzy ładne kobiety wypada nam całować pięćdziesiąt brzydkich".

Można sobie wyobrazić, jak taki zwyczaj zwalczany byłby w naszych czasach, kiedy całowanie kobiety w usta uchodzi za wielce intymny przywilej wybranego mężczyzny, a z drugiej strony uważane jest za rzecz — niehygjeniczną.

(s) Ostrożnie z owocami. Z powodu dość częstych wypadków zachorowań na choroby zakaźne lub inne, spowodowane spożyciem większej ilości owoców, odpowiednie władze ograniczyły sprzedaż owoców, dokonywaną w warunkach antyhigienicznych.

(s) Zatrzymani. Onegdaj zatrzymani zostali: Josek Rozenfeld, zam. w Łodzi, przy ul. Nowocegielnianej nr. 43 i Stanisława Orzechowska, zam. w Podańbicach, obok Łodzi. Orzechowska i Rozenfeld poszukiwani są przez sędziego śledczego, oraz przez policję. Łodzi za dokonanie szeregu kradzieży.

Wczoraj przekazano ich władzom poszukującym.

WIERNA KOCHANKA... CZYLI TEATR MIEJSKI.

Teatr miejski w Sosnowcu rozpoczyna na swą działalność w dniu 26 bm. świetną komedją Fijałkowskiego „Wierna Kochanka".

Doborowa obsada sztuki, pieczołowita reżyserja Janusza Sarneckiego (b. art. teatru narodowego w Warszawie), którego udało się pozyskać do stałej współpracy w naszym teatrze, — pomysłowość art. dekoratora p. H. Zwolińskiego pozwalają wróżyć sztuce duży sukces.

Zespół stanowią siły solowe i wypróbowane mające już za sobą niebylejaką przeszłość artystyczną. Skład zespołu stanowią: Halmara Lena (teatry pomorskie), Kosieradzka Henryka (teatry warszawskie), Michorowska Ida (b. art. teatru polskiego w Warszawie), Niczewska Janina (absolw. państw. szk. dram.), Szreniawianka Elwira (teatry pom.), Tańska Helena, Horowicz Bronisław (Kameralny — Łódź), Falkowski Stanisław (teatry warszawskie), Grudniewski Roman (Kraków), Kowalski Henryk (Lwów), Relski Zdzisław („Reduta"), Słupski Olaf (Grudziądz), Sarnecki Janusz (reżyser), Tański Roman (dyrektor).

Z Będzina.

(b) Lokal okręgowej komisji wyborczej. Lokal okręgowej komisji wyborczej w Będzinie został otwarty w dniu wczorajszym, w domu przy ulicy Małachowskiego 35 (dawniej dom Piasta).

Z Czeladzi.

(c) Zdradzony mąż mści się na teściu. Alojzy Klusek (Mysłowicka) przed kilku dniami dowiódł swej połowicy niewierności, za co wypędził ją z domu, dobrze przedtem obiwszy. Rozżalony do najwyższego stopnia, rzucił się onegdaj wieczorem na teścia swego Kalandykę, którego poranił laską.

Na polu walki pozostała garderoba, którą odebrał Klusek swej żonie. Mściwy zięć zbiegł przed przybyciem policji.

Z Dąbrowy.

(d) Uczestnicy kursu lekkoatletycznego. Komisja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego zawiadamia uczestników kursu lekkoatletycznego o zbiórce, która się odbędzie w niedzielę o godz. 6 wiecz.

HRABIA MONTE CHRISTO.

401.

— Eugenja i cały nasz dom zginęły na zawsze. Podobny skandal okrywa nas bowiem hańbą na czas bardzo długi — mówiła do siebie baronowa — całe szczęście, iż Bóg obdarzył Eugenję tak niezłomnym charakterem, może się więc nie ugnie o-na pod tym ciosem?

— Lecz jakim sposobem to wszystko stać się mogło — myślała dalej — jakim sposobem ten Cavalcanti, taki elegancki, dobrze wychowany, pogaty z pozoru?... mógł się okazać zwykłym złodziejem, mordercą, byłym galernikiem?...

Nie umiała sobie tego wytłumaczyć sama, więc się udała o pomoc do Debraya. Nie przyjął jej. Prawda, że nie ze swej winy, lecz tak czy inaczej — rozmówić się z nim nie mogła.

Do kogóż się więc zwrócić o pomoc i ratunek, o radę? Przyszedł jej na myśl de Villefort... Lecz ten, jako prokurator królewski przecież dał rozkaz zaaresztowania pana Cavalcantiego! Więc to pan de Villefort właśnie, bez żadnej uwagi na ich dom, na nią, okazał się sprawcą całego nieszczęścia tego!

Z drugiej jednak strony, Villefort postąpił tak, jak postąpić musiał. Był przecież urzędnikiem tylko. Czyż byłoby lepiej, ażeby aresztowanie opóźnił, a tym samym umożliwił podpisanie ślubnego aktu, co da łoby ten wynik, iż jej córka byłaby dziś żoną mordercy i galernika?

— Nie! Pan Villefort postąpił dobrze, gdyż uchronił nas od hańby jeszcze większej. Pan de Villefort jedynie, jeżeli ma choć trochę życzliwości dla niej jeżeli w jego pamięci nie zatarła się przeszłość jeszcze, winien na tym poprzestać i pozwolić, by Cavalcanti mógł uniknąć kary, pozwolić mu uciec.

Postanowiła go prosić o to. I dopiero wtedy, gdy ta myśl narodziła się w jej głowie, zdołała usnąć spokojnie.

Nazajutrz wstała bardzo rano, ubrała się, bez pomocy pokojowej nawet, jaknajskromniej, już o godzinie dziewiątej wyszła z pałacu i pieszo doszła do ulicy Provence, gdzie wzięła dorożkę i kazała się zawieźć do domu Villeforta.

Od tygodnia przeklęty dom ten przedstawiał okropny widok, jakby szpitala dla zadżumionych. Większość okiennic i na dzień pozostawała pozamykana, bardzo rzadko przed domem ukazała się postać jakaś, do drzwi wejściowych nikt nie dzwonił.

Zaś okoliczni sąsiedzi paplali tylko pomiędzy sobą: „czy też dziś znów będzie jaki nowy pogrzeb z domu prokuratora królewskiego?".

Panią Danglars przejął grozą widok tego opuszczonego i ponurego domu; wysiadła z dorożki drżąca i blada, a następnie cicho zadzwoniła.

Musiała czynność tę powtórzyć trzykrotnie, za trzecim razem dopiero odźwierny uchylił bramę, lecz przybyłej przepuścić do wnętrza nie chciał, zapytując, kto jest, od ko go przychodzi i poco?

— Mój przyjacielu — zawołała baronowa — czy głowę straciłeś, że śmiesz mnie zapytywać o to? Widziałeś mnie przecież ze sto razy co najmniej.

— Być może. My teraz jednak już nikogo nie znamy, nikogo nie poznajemy. Mam taki zresztą rozkaz. Więc kto pani jesteś? Zapytuję, gdyż nikogo absolutnie przepuszczać mi nie wolno, bez wiedzy i pozwolenia pana prokuratora królewskiego, lub też doktora d'Avrigny.

— Ja mam interes do pana de Villeforta właśnie.

— Czy bardzo pilny?

— Musi być on bardzo ważny najwidoczniej, jeżeli mimo takiego przyjęcia nie wsiadłam do powozu i nie odjechałam. Oto mój bilet, zanieś go swemu panu.

— Zechce pani poczekać, dopóki nie wrócę.

I odźwierny zamknął drzwi na rygle, zostawiając baronową na ulicy.

Nie czekała jednak długo. Dość szybko bowiem drzwi się otworzyły i pani Danglars przeszła przez nie na dziedziniec, na którym oczekiwał już na nią lokaj.

— Niech pani baronowa raczy darować temu poczciwinie, lecz jest on wykonawcą takich właśnie rozkazów pana de Villeforta — powie dział służący.

Aczkolwiek pani Danglars była bardzo przygnębiona nieszczęściami, jakie na nią spadły, rozpoczęła rozmowę, gdy tylko de Villeforta ujrzała, od skargi na niestosowny sposób obejścia się z nią jego służby przedewszystkiem.

Ale de Villefort podniósł przeciążoną boleścią głowę i z tak smutnym spojrzał na nią uśmiechem, iż wszystkie skargi zastygły jej na ustach.

— Daruj pani, służącym, tę podejrzliwość, której za winę poczyty wać nie mogę, są podejrzliwi oni, bo i ich w podejrzeniu mają.

— Jesteś — rzekła baronowa — jak widzę, bardzo nieszczęśliwy, więc i nademną się może ulitujesz. Już wiesz, rzecz prosta, o nieszczęściu, które na dom nasz spadło?

c. d. n.

(d) **Kradzieże.** Na kradzieży żelaza z wagonu kolejowego w Ząbkowicach, został przyłapany W. Przybyła, mieszkaniec Tucznej Baby.

Przybyłę przekazano władzom sądowym.

— W nocy z dnia 10 na 11 b. m. do sklepu A. Szancera, zam. przy Warszawskiej w Strzemieszycach dostali się złodzieje, skąd skradli towary galanteryjne, wartości 330 zł.

— Salomonowi Wilmanowi, we wsi Niezdara, skradziono krowę, wartości 600 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“: „Miasto tysiąca uciech“. Kino „Apollo“: „Miast miłości“.

(z) **Posiedzenie komisji opinjodawczej** do rozdziału pożyczki dla drobnego przemysłu i rzemiosła z komunalnej kasy oszczędności, odbędzie się w środę, dnia 17 b. m.

(z) **Z policji.** Na skutek złożonych zameldowań pociągnięto do odpowiedzialności: Władysława Władowskiego, zam. w Bielowiznie pod Ząbkowicami za oszustwo na 280 zł., Borucha Woremana za wtargnięcie i zajęcie mieszkania brata jego Abrama.

(z) **Pożar.** Onegdaj o godz. 10.30 wieczorem, w Żarkach w zabudowaniech Z. Markowicza wybuchł pożar, który strawił dach domu i mieszczący się obok warsztat stolarski, powodując straty na 5.000 zł.

OFIARY.

Ofiara wpłacona do administracji za Nr. 6107.

D-wo Putermanowie w 19-tą bolesną rocznicę śmierci ukochanej córki Haliny składają zł. 25 na sierociniec żyd. tow. dobr. i zł. 25 na sierociniec chrześc. tow. dobr.

Zycie gospodarcze

GIEŁDA.

Warszawa, 12. 9.

Warszawa Dol. 8.91
Nowy Jork 8.913
Londyn 43.36
Paryż 35.03
Wiedeń 126.02
Praga 26.47 i pół
Włochy 46.73 i pół
Belgja 124.38
Szwajcarja 173.07
Holandja 359.11
Stokholm 239.71
Berlin 212.47
Dol. War. pr. obrt. 8.904 i pół
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 55.50
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 55.75 — 56.00 — 55.75

Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 12. 9.

Bank Polski 168.00
Modrzejów 8.25

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 12. 9.

Żyto cena tranz. 19.80
Żyto cena orjen. 19.00 — 19.25
Groch Viktoria 35.00 — 40.00

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Naj... naj... naj...

Z niewyczerpanej galerji osobliwości.

Jedno z czasopism angielskich podało ostatnio niezwykle interesujące zestawienie wszelkiego rodzaju osobliwości, będących bądź wybrykiem natury, bądź wytworem rąk ludzkich. Z zestawienia tego warto przytoczyć najciekawsze bodaj pozycje.

Otóż najwyższym człowiekiem miał być niejaki Ludwik Wilkins, mieszkaniec St. Paul w St Zjednoczonych, urodzony w roku 1874. Jegomość ten osiągnął wzrost 2 metr. i 45 centymetrów, ważył zaś za ledwie

175 kilo,

wyglądał więc przy swym wzroście na człowieka bardzo szczupłego.

Najmniejszym natomiast człowiekiem na świecie był karzeł lorda Salisbury, który będąc 18-letnim młodzieńcem, wysoki był na 51 centymetrów a ważył, zaledwie nieco więcej niż noworodek, bo 3 kilo 750 gramów.

Najmniejszym zaś noworodkiem było dziecko małżonków Milsterów z Nowego Orleanu, które przyszło na świat 17 marca 1912 roku i ważyło zaledwie 370 gramów, a mimo to żyło przez trzy miesiące.

Przeciwieństwem jego była Anulka Parkert z Waszyngtonu, która przy urodzeniu ważyła 7 i pół kilo, czyli tyle co normalne 9 miesięczne dziecko, a rosła tak prędko, że po roku ważyła już

23 kilo.

Dwa niezwykłe fenomeny psiego rodu demonstrowano w swoim czasie na wystawie w Londynie: jeden, bernard, zwany „lord Butty“, był ponoć półtorametrowej wysokości i ważył 157 kilo, drugi, z rasy szczurołapów, ważył zaledwie 500 gramów i był tak mały, że jego właściciel, lord Maclaine nosił go zazwyczaj w ręku pod rękawiczką.

Największy barometr na świecie znajdował się doniedawna na wieży kościoła św. Jakóba w Paryżu, wysokość jego wynosiła 12 metrów i 65 centymertów.

Najmniejszą natomiast maszynę parową posiada w swych zbiorach muzeum w Chemnitz, wielkość jej równa się łupince zwykłego

orzecha laskowego,

działa zaś ona z siłą 1-1000 HR.

Najkosztowniejszy banknot, wykonany w czterech zaledwie egzemplarzach wypuścił bank angielski, wartość normalna tego banknota, opiewa na 10.000 funtów sterlingów, czyli czterysta kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Największe na świecie, a jednocześnie najkosztowniejsze lustro posiada hotel nowojorski „Savoy“, zajmuje ono całą ścianę olbrzymiego salonu 80-metrowej długości.

Za najmniejszą na świecie książkę uchodzić może wydrukowany w Glasgowie słownik angielsko - francuski posiadający rozmiary zwykłego breloku do zegarka, a chociaż na 147 stronach umieszczono w nim

400 tysięcy wyrazów,

waży mniej niż 3 i pół grama. Krańcowem przeciwieństwem tego lilipuciego słownika jest olbrzymia „Historja wojny dowowej w Ameryce“, obejmująca 120.000 stron druku w jednym tomie grubości... 9 metrów.

Największym niewątpliwie dokumentem jest petycja o wydanie zakazu handlu alkoholem i opium, złożona przez kobiety angielskie królowej Wiktorji a opatrzona 7 miljonami podpisów. Dla przewiezienia jej do pałacu królewskiego użyto wozu ciągnionego przez cztery silne konie, a przy przenoszeniu jej napociło się porządne 16 kamerdynerów.

Romantyczne dzieje miłości.

Dziwny splot sensacyjnych zdarzeń.

O ciekawym wypadku rozpisuje się obecnie prasa amerykańska. Jim Kent w Chicago wynalazł nowy typ auta i miał nadzieję, że na wielkich wyścigach w Kaliforni uzyska pierwszą nagrodę w wysokości 5 tysięcy dolarów. Kierowała nim w tym wypadku nietylko szlachetna ambicja, ale również miłość. Zakochał się mianowicie w córce bogatego fabrykanta Johna Horwardta, w którego przedsiębiorstwie pracował jako zwyczajny robotnik. Jim zapoznał się z piękną Dorotą i zyskał jej wzajemność. Owa znaczna suma bardzo by im się przydała! Młodzi, obawiając się rozłączenia, utrzymywali na razie swą miłość w tajemnicy, zwłaszcza, że Howardt pragnął wydać swą córkkę za zamożnego przemysłowca Gordona Traska, z którym Dorota była nawet

oficjalnie zaręczona.

Ale niebawem cała sprawa się wydała. Mianowicie pewnego razu Dorota wybrała się z Jimem do kina. Tutaj zabaczył ich Trask i zażądał od Jima, aby natychmiast się oddalił. Z trudem zdołała dziewczyna rozłączyć rozgniewanych mężczyzn. Trask udał się jednak natychmiast do fabrykanta i uwiadomił go o tem spotkaniu. Howard zazwezwał do siebie Jima i kpiąc sobie z niego, oświadczył, że tylko w tym wypadku odda mu swą córkę za żonę jeśli Jim rzeczywiście

odniesie zwycięstwo

na wyścigach w Kaliforni na maszynie swojej konstrukcji.

Jim z wielką gorliwością zaczął się teraz przygotowywać do tych wyścigów. Ale w przededniu tego turnieju napadło nań kilku

zamaskowanych złoczyńców,

którzy związali go i ulokowali w piwnicy, ażeby uniemożliwić mu udział w wyścigach. Jim jednak zdołał się z więzów wydostać i w ostatniej chwili zjawił się na arenie, tak, że rzeczywiście odniósł zwycięstwo. Jakaż była radość zakochanych!.. A fabrykant, chcąc nie chcąc, musiał dotrzymać obietnicy...

Ale Trask nie dał jeszcze za wygraną. Pod groźbą śmierci zmusił swoją kochankę, ażeby udała się do Doroty i tutaj odegrała rolę porzuconej przez Jima dziewczyny. Podstęp się udał, gdyż Dorota uwierzyła i

zerwała z narzeczonym.

I niewątpliwie afera ta skończyłaby się tragicznie, gdyby nie to, że aresztowano Traska. Okazało się bowiem, że rzekomy „solidny“ przemysłowiec był przemytnikiem alkoholu. Teraz dopiero wyjaśniła się cała sprawa i Jim mógł poślubić ukochaną dziewczynę...

...A W NIEDZIELĘ ANI GROSZA.

Testament „na złość“.

Pewien amerykanin, umierając, zapisał cały swój majątek żonie, ale w ten sposćb, że nie trudno z niego wywnioskować o niezbyt dobrem pożyciu małżonków.

Oto tekst komentarza, którym małżonek opatrzył swój testament:

Moja droga żono! Przez cały czas naszego pożycia zatruwałaś mi każdy dzień. Zwłaszcza niedziele uczyniłaś mi piekłem, gdyż miałaś zwyczaj chowania pieniędzy i nie wydawania mi ich na rozrywki niedzielne.

Wobec tego zostawiam ci rentę 50 dolarów tygodniowo, odbieralną co poniedziałek.

Znając twoją rozrzutność, mam wszelką nadzieję, że w niedzielę nie będziesz już nigdy miała ani grosza.

Zabaczysz wówczas sama jak mnie to było przyjemne“.

Mściwi bywają mężowie w Ameryce.

21 LOTERJA PAŃSTWOWA.

WARSZAWA, 12. 9.

Czwarty dzień.

Pierwsze ciągnienie.

5.000 zł. na n-ry: 51302 86757 125066 135911.
3.000 zł. na n-ry: 161078 205687.
2.000 zł. na n-ry: 105399 108417 163962 184593.
1.000 zł. na n-ry: 7934 26094 26604 30611 68621 109948 127165 133081 178831 207146 209099.
600 zł. na n-ry: 7298 11807 44604 48730 67648 68533 91590 117443 118779 126958 148956 151212 167964 173063 173343 185063 195556.
Po 500 zł. wygrały n-ry: 301 1695 1954 2871 3467 5565 11634 13372 16621 18037 21390 22515 25317 27824 29856 29945 32472 37381 37672 44253 52320 53771 54916 56314 57608 61057 62812 63754 67718 69125 69757 70053 72468 72538 73064 73416 78678 79973 79989 81055 81071 88294 97482 97641 99059 99327 102808 103509 104971 105509 114503 116953 118709 121266 121989 122870 124076 127902 131879 136763 136966 137572 138614 140316 140791 147387 148916 149273 156487 152872 160573 164749 167140 171113 173851 183974 184442 185645 186670 192047 196571 197316 202464 203948 207399.

Drugie ciągnienie.

5.000 zł. na n-ry: 137978 188687 83482.
3.000 zł. na n-ry: 131117 134789 145875 151202 155012.
2.000 zł. na n-ry: 47659 102873 129462 161008 192974.
1.000 zł. na n-ry: 36127 67515 84467 109948 119269 133912 135106 163137 176731 177859 182358 184694.
600 zł. na n-ry: 7689 14324 38211 46656 48730 49184 51838 60962 67643 68533 81033 108928 116484 116953 120568 144853 148996 174694 179274 189912 197566 203073.
Po 500 zł. wygrały n-ry: 615 4854 5188 10370 15839 17882 18046 20767 25249 27491 32858 33717 36029 40675 42402 46628 47894 50599 58158 60759 68175 68298 74847 76241 79012 82647 83743 88909 82281 93091 93225 94359 98022 98690 106779 107340 109547 116257 116284 117313 121618 123186 128838 130607 132585 136622 137210 140387 141776 141890 143330 144656 146479 149770 151437 153885 156185 162221 164768 165561 168078 168506 178490 179458 181824 182748 184870 184946 185576 193383 193710 193975 194728 196489 196629 200532 204893 205021.

Pewien kmiotek wybrał się ze swym sześcioletnim synkiem do teatru, oczywiście na galerję. Gdy jego latorośl zanadto się wychyla, kmiotek ostrzega:

— Uważaj, synku, a ino nie spadnij. Tam na dole miejsce kosztuje pięć razy tyle co tutaj.

Piękna trucicielka.

Wyjaśnienie zagadkowej zbrodni.

Prasa włoska donosi o wyjaśnieniu afery kryminalnej, która przez kilka lat była zupełną tajemnicą. Oto bliższe szczegóły tej sensacyjnej sprawy:

W r. 1924 dokonano we Włoszech północnych, w miasteczku Pirmina,

osobliwej zbrodni.

Oto pewnego wieczora młody leśniczy, Giacomo Benterra powrócił do domku, zamieszkałego przez jego rodzinę. W progu

zatoczył się nagle

i runął na ziemię w strasznych konwulsjach. Mimo natychmiastowej pomocy, skonał w okropnych męczarniach... Lekarz stwierdził zatrucie arszenikiem...

Nie można było jednak żadną miarą stwierdzić, kto otruł Benterrę. Był on kawalerem i mieszkał z rodzicami i rodzeństwem. Prowadził naogół solidny tryb życia i był usposobienia bardzo spokojnego. Nie posiadał również nieprzyjaciół. Zrazu przypuszczano, że to jakiś

kłusownik

zemścił się na leśniczym i poczęstował go zatrutym pokarmem. Ale wszelkie poszukiwania, idące w tym kierunku, spełzły na niczem... Policja zrezygnowała z dalszych dochodzeń...

I byłaby ta zbrodnia pozostała na zawsze tajemnicą, gdyby nie nieoczekiwane zeznania pięknej Rzymianki, Marietty Dorli. Dręczona wyrzutami sumienia, ta małżonka zamożnego przemysłowca rzymskiego, udała się na policję i opowiedziała co następuje: Przed kilku laty, łaknąc samotności, bawiła ona na wywczasach letnich w Pirminie. Tutaj zapoznała się z Benterrą i nawiązała z nim

intymny stosunek miłosny.

Po pewnym czasie miała już dosyć tych romansów i oświadczyła kochankowi, że niebawem powróci do Rzymu. Ale Benterra, który łudził się, że jest to związek trwalszy, nie chciał się absolutnie na to zgodzić i zagroził, że uwiadomi o wszystkiem męża Marietty. Wówczas ona wpadła właśnie

na myśl zbrodni

i dnia następnego podała kochankowi w jakimś pokarmie truciznę. Podejrzenie na nią nie skierowało się, gdyż zręczna kobieta widywała się z kochankiem w ten sposób, że nikt o ich miłości nie wiedział...

Odkrycie tej sensacyjnej zbrodni wywołało w Rzymie barzo wielkie wrażenie.

Tragiczna śmierć młodej kobiety

ze strachu przed staropanieństwem.

Jeden ze znanych berlińskich magazynów mód był widownią strasznego wypadku.

25-letnia Vera Felsch przyszła z matką do magazynu, by przymierzyć kilka nowych sukien.

Gdy miara była już skończona, matka wyszła z właścicielką magazynu z przymierzalni, polecając Verze ubrać się.

Zaledwie obie kobiety zamknęły za sobą drzwi, usłyszały trzask przekręcanego klucza.

Matka, tknięta złem przeczuciem, zapukała do drzwi, ale w tej że chwili usłyszała hałas gwałtownie otwieranego okna.

Córka rzuciła się na podwórze.

Poniosła śmierć na miejscu.

Okazało się, że 25-letnią pannę nieustannie zaprzątała myśl o tem, że nie wyjdzie zamąż.

Starsza jej siostra była mężatką, a młodsza zaręczyła się przed paroma tygodniami. Tylko, że ona nie miała szczęścia.

Zaprzyjaźniła się, coprawda, z pewnym młodzieńcem, ale ten nie chciał się z nią oficjalnie zaręczyć, znajdując coraz to inne wymówki. Wobec tego Vera zerwała z nim i od tej chwili była nieustannie rozdrażniona. Powtarzała, że zycie nie ma dla niej celu, skoro ma zostać starą panną. Matka, dla oderwania jej od tych ponurych myśli dogadzała jej we wszystkiem, obsypując nowemi sukniami i prezentami.

Nie nie pomogło.

Nieszczęśliwa.

ofiara wadliwego wychowania, niemądrych przesądów

oraz zapewne bezczynności, zakończyła życie, w którem nie widziała żadnego uroku poza małżeństwem.

OBWIESZCZENIE.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Hersza vel Hermana Czarnieckiego i Chaima Rubinlichta, obr. sąd. Eugenjusz Heftman, na zasadzie art. 512 K.H. zawiadamia wierzycieli Hersza vel Hermana Czarnieckiego i Chaima Rubinlichta, którzy w pierwszym terminie nie zgłosili się, że decyzją Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 26 sierpnia 1930 r. dla sprawdzenia ich wierzytelności został wyznaczony termin na dzień 2 października 1930 roku godz. 11 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu, wobec czego wzywa się ich do stawienia się osobiście lub przez pełnomocników i przedstawienia tytułów ich wierzytelności.

Syndyk Tymczasowy
Obr. sąd. Eugenjusz Heftman.

Przetarg Publiczny

na wykonanie prac blacharskich i dekarskich dla Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Król. Hucie, dla nowych budowli w Sosnowcu, Katowicach, i Król. Hucie.

Formularze ofertowe nabyć można po opłaceniu kosztów w wysokości 5 zł. w Biurze Budowlanem Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie, pokój 112 od dnia 15 września b. r.

Oferty oryginalne należy złożyć w kopertach zapieczętowanych z nagłówkiem „Oferta na wykonanie prac blacharskich i dekarskich dla domów mieszkalnych Zakładu Ubezp. Prac. Umysł.“ z terminem do dnia 25. 9. 30 r. godziny 11-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności przybyłych oferentów o godz. 12-tej w sali posiedzeń Zakł. Ubezp. Prac. Umysł.

Informacji udziela się w pokoju 113 w godzinach od 11 — 13-tej.

Oferty samowolnie poprawiane uważa się za nieważne.

Zakład Ubezpieczeń zastrzega sobie wolny wybór oferenta. Przydzielenie prac nastąpi w przeciągu 6 tygodni.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
w Królewskiej Hucie

LOKALE.

ZARAZ wynajmę dwa pokoje na biuro. Kielce, Sienkiewicza 63 — trafika.

DO wynajęcia pokój umeblowany. Sosnowiec, Piłsudskiego 64 m. 9 II p.

W NOWOWYBUDOWANYM domu przy ul. Prezydenta Mościckiego w Sosnowcu są do wynajęcia różne mieszkania, nowocześnie urządzone.

Zgubione dokumenty.

POGAN Anna zgubiła dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Sosnowca.

ZALEJSKIEJ Marji skradziono dowód osobisty kolejowy, wydany przez dyrekcję warszawską.

IMIOŁCZYK Wilhelm zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Król. Huta.

RZEWUSKI Edmund zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

AIZYK Kaner zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

WALERJAN Wolny zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 1-szy pułk wojsk. kolej. w Krakowie.

SKIPIRZEPA Władysław zgubił portfel z dowodem kolejowym, książeczkę wojskową. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do filji „Expresu“. Zawiercie, za wynagrodzeniem.

RÓŻNE.

POSZUKUJĘ pożyczki 2000 złotych na dwa lata, procent według umowy, zabezpieczenie hipoteczne. Zgłoszenia do filji „Expresu“ w Dąbrowie pod „J. S. 2.“.

ZA długi zaciągnięte przez żonę Janinę nie odpowiadam, oraz płacił nie będę. Tadeusz Witwicki, Czeladź, Krzywa Nr. 23.

ZGUBIONO w tramwaju czeladzkim teczkę skórzaną z papierami bezwartościowemi. Oddać za wynagrodzeniem Sosnowiec, Piłsudskiego 8, inż. Gutzman.

ZJEDNOCZENIE Stolarzy w Będzinie zagubiło 3 akcepty Nr. 269 pł. 5. 12. br., Nr. 270 pł. 7. 12. br. i Nr. 271 pł. 10. 12. po zł. 200.— z własnego wystawienia a żyrami Wicentowski, Dawidowicz, Preger, Suchecki i Zylberberg takowe unieważnia.

BORDA Witold zgubił w Dańdówce portfel, w którym znajdowały się 2 metryki, wyciąg z ksiąg ludności, wydany w Strzemieszycach, świadectwo ze szkoły Górniczo - Hutniczej w Dąbrowie, świadectwo szkoły powszechnej, kartę rowerową Nr. 5543. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do „Expresu Zagłębia“.

RAMY do obrazów przyjmuje się do odnowienia. Sosnowiec, ul. Swobodna 2.

ZAGINĘŁA suka (szpic) biała, u kogo by się takowa zatrzymała, proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Kol. Pekin, poczta Kazimierz koło Strzemieszyc. Felicjan Grabołusz.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

ABSOLWENTÓW 3-letniej szkoły handlowej przyjmuje do IV klasy 4-letnia szkoła handlowa męska w Sosnowcu, Targowa 12, z pełnemi prawami szkół średnich. Na I rok wymagane świadectwo 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klasy gimnazjum.

SZWALNIA N. O. K. w Domu Katolickim przy ul. Kościelnej przyjmuje uczennice do nauki szycia, kroju i różnych robót kobiecych do dnia 15 września b. r. Zapisy przyjmuje p. Żarska, sklep.

Kupno i sprzedaż.

TYLKO ZŁ. 10.— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograf. „Studjo“ Sosnowiec, 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, tel. 6-11

SZYNY budowlane, drut kolczasty, rury gazowe i kotłowe, używane żelazo okrągłe, płaskie, oraz blachy poleca firma H. Pfeffer w Będzinie, Małachowskiego 33.

KSIĄŻKI SZKOLNE nowe i używane nabywa i sprzedaje Księgarnia „Polonja“ Sosnowiec Hale „Rozwoju“.

WÓZEK nowy dziecinny do sprzedania Sosnowiec ul. Staszica Nr. 10 m. 4.

OKAZJA. 5 zł. 6 sztuk pocztówek, a z portretem 8 zł., wykonywa zakład fotograficzny „Marja“ Sosnowiec, Perla Nr. 5.

PIANINO do sprzedania Arnolda Fibigiera. Wiadomość: Będzin, zakład fryzjerski. P. Barenblatt.

ZJEDNOCZENIE Stolarzy. Spółdzielnia z ogr. odp. w Będzinie, ul. Kołłątaja 34. Filja w Pogoni, ul. Florjańska 23 (dom p. Dyrki) sprzedaje zwykłe i wykwintne meble za gotówkę i na raty. Dla Pp. Urzędników i Robotników ulgi.

DO sprzedania rower damski mało używany. Wiadomość: filja „Expresu“ Grodziec.

KUPIĘ kocioł do ogrzewania centralnego na pary oraz rury gazowe od 3/4 do 2. Zgłoszenia: Czeladź, tel. 33.

DO sprzedania bardzo tanio dwa garnitury męskie. Sosnowiec, ulica Sucha Nr. 16 u gospodarza.

POSADY i PRACE.

KURSY SZOFERÓW MECHANIKÓW w Sosnowcu, Swobodna 7. St. Konopki przy warsztatach własnych wyuczają na zdolnych szoferów mechaników każdego słuchacza. Zapisy codziennie od 9 rano do 8 wieczór. Kurs obniżony 20 proc. Dla przyjezdnych mieszkania.

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera wyuczają na zdolnych kierowców mechaników. Długoterminowe spłaty ratami. Sosnowiec, Piłsudskiego 3.

KRAWCOWA poszukuje szycia prywatnie, szyje garderobę, bieliznę męską. Oferty pod „Zręczna“ Sosnowiec „Expres Zagłębia“.

POTRZEBNA starsza kobieta do małego dziecka. 3-go Maja 9. Zaborowski.

Ojciec: — Jasiu, skoczno po drabinę. Chcę naregulować zegar — śpieszy się o dwie minuty.

Jaś: — Czy to warto, tatusiu? Zanim przyniosę drabinę, to te dwie minuty miną.

— Do czego ty właściwie dążysz?
— Chcę znaleźć środki.
— Jakie środki?
— Środki, żeby dobrnąć do końca.
— Do jakiego końca?
— Do końca miesiąca i wypłaty pensji.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-9